



Bajka o Koteczce Emilce i Smutku w Niebieskim Futerku

Urszula Wierzbicka



W Leśnym Przedszkolu, gdzie codziennie pachniało trawą i malinami, mieszkała mała koteczka Emilka. Miała białe futerko, puszysty ogonek i bardzo lubiła rysować. Leśnym Przedszkolu, gdzie codziennie pachniało trawą i malinami, mieszkała mała koteczka Emilka. Miała białe futerko, puszysty ogonek i bardzo lubiła rysować. Najbardziej lubiła tworzyć obrazki, które pokazywały miłość – na przykład kotkę mamę i jej córeczkę śpiące razem pod koczykiem w kształcie serca.

Pewnego dnia podczas zabawy w sali Emilka skończyła swój rysunek i położyła go z dumą na stoliku. Wtedy podszedł króliczek Felek, spojrzał na obrazek i powiedział:

– Co to za dziwne serce? Wygląda śmiesznie!

Emilka poczuła, że zrobiło jej się cicho w środku. Jakby nagle nie miała już ochoty się bawić ani rysować. Jej ogonek przestał się radośnie poruszać, a w brzuszku pojawiło się nieprzyjemne uczucie.

W milczeniu usiadła sama na poduszce w kącie sali.

Po chwili, zupełnie niespodziewanie, obok niej usiadł ktoś nowy. Miał miękkie, niebieskie futerko, spokojne oczy i mówił bardzo cichym, łagodnym głosem.

– Cześć, Emilko – powiedział. – Jestem Smutek. Przyszedłem, bo coś przykrego się wydarzyło i twoje uczucia to zauważyły.

– Nie lubię cię – odpowiedziała Emilka cichutko. – Przez ciebie chce mi się płakać.



– To naturalne – powiedział Smutek. – Ale ja nie jestem zły. Ja tylko pokazuję, że coś było dla ciebie ważne. Twój rysunek. Twoje uczucia. Kiedy ktoś powie coś, co cię rani, ja przychodzę i przypominam ci, że możesz się sobą zaopiekować.

– A co mam zrobić? – zapytała Emilka.

– Możesz powiedzieć, jak się czujesz. Możesz powiedzieć Felkowi:

„Jest mi smutno, kiedy tak mówisz. To dla mnie było ważne.”

Albo porozmawiać z panią w przedszkolu, albo z mamą. Możesz też narysować, co czujesz, albo przytulić pluszaka. Kiedy mówisz o uczuciach, one czują się zauważone – i robi się lepiej.

Emilka zamyśliła się. Po chwili podeszła do króliczka.

– Felek... zrobiło mi się smutno, kiedy śmiałeś się z mojego rysunku. On był dla mnie ważny.

Króliczek spojrzał na nią zaskoczony.

– Ojej... przepraszam, Emilko. Nie chciałem ci zrobić przykrości. Twój rysunek jest bardzo ładny. Nie wiedziałem, że to cię zasmuci.

Emilka się uśmiechnęła. Poczuła, że znowu ma ochotę rysować.

Smutek spojrzał na nią ciepło i kiwnął głową.

– Dobrze sobie poradziłaś – powiedział. – A jeśli kiedyś znowu będziesz mnie potrzebować, przyjdę. Ale teraz mogę już odejść na chwilę.

I zniknął – zostawiając po sobie tylko delikatne ciepło w serduszkach kotki

